NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. | Kraków, wtorek 5 listopada 1929 | Nr. 296

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
[illegible] komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Przyczyny przesilenia gospodarczego i horoskopy na przyszłość

Opinja prof. Krzyżanowskiego o obecnej sytuacji

Kraków, 3 listopada.

Utworzony przeszło przed rokiem Instytut Badania Konjunktury w Warszawie podjął za wzorem podobnych instytucyj zagranicą działalność niezmiernie ważną w kierunku ustalenia prognozy przypuszczalnego rozwoju gospodarczego Polski. Pod nazwą „Konjunktura Gospodarcza“ wydaje Instytut co miesiąc biuletyny, w których nie ogranicza się do przytoczenia dat statystycznych lecz stawia również pewne przypuszczenia co do ukształtowania się sytuacji w najbliższym czasie.

Zadanie to jest przy dzisiejszym stanie wiedzy ekonomicznej zasadniczo nader trudne, a trudności te potęgują się jeszcze specjalnie w Polsce tak ze względu na stosunkowo niedługi okres kilku lat poprzednich, w których gospodarstwo nasze znajdowało się w mniej więcej normalnych warunkach rozwojowych, jak i z uwagi na wybitne różnice strukturalne pomiędzy Polską a krajami zachodniemi. Niewątpliwie te trudności przyczyniły się do tego, że prognozy naszego Instytutu Badania Konjunktury okazały się niezupełnie zgodnemi z rzeczywistym rozwojem naszego życia gospodarczego. W szczególności obecne przesilenie gospodarcze zaskoczyło Instytut, który jeszcze w jesieni 1928 r. nie przewidywał tego przesilenia, oceniając sytuację nazbyt różowo. Prognoza ta stała w sprzeczności z poglądem, wypowiedzianym przez prof. Adama Krzyżanowskiego w broszurze „Bierny bilans handlowy“ i w jego przemówieniach sejmowych w listopadzie u. r.

Obecnie ogłosił prof. Krzyżanowski niezmiernie interesującą broszurę p. t. „Polska konjunktura gospodarcza“, w której polemizując z prognozą ówczesną Instytutu wykazuje przyczynę tej odmienności poglądów. Instytut mianowicie kładł zbyt silny nacisk na stałość cen z końcem 1928 roku i stąd wyciągał wniosek o nieistnieniu nadmiernej spekulacji, zaczem też nie obawiał się o jej załamienie, które przejawia się właśnie jako przesilenie gospodarcze. Natomiast prof. Krzyżanowski uważa, że *o konjunkturze decyduje ilość rozporządzalnego w społeczeństwie kapitału i wysokość stopy procentowej* i z tego powodu, stwierdziwszy z końcem 1928 r. wyczerpanie kapitałów obrotowych, przewidywał, że na wiosnę 1929 r. nastąpi osłabienie konjunktury, co też w rzeczywistości nastąpiło.

W broszurze prof. Krzyżanowskiego zasługuje na szczególną uwagę ocena przyczyn, które spowodowały obecne przesilenie oraz środków zaradczych, które doprowadzić mogą do poprawy sytuacji. Niezwykle trafnem jest np. pod kreślenie, że zasadniczo *najważniejszym środkiem zapobiegania silnym wahaniom konjunktury jest rozwój kapitalizacji w kraju.* Im większe bowiem kapitały są do dyspozycji, tem równomierniej rozwijają się poszczególne działy gospodarstwa, a przecież kryzys nie jest niczem innem, jak właśnie zaburzeniem tej równomierności i powstaje on wtedy, gdy pewne dziedziny produkcji (wytwarzanie kapitału t. zw. stałego) postępuje zbyt szybko naprzód w stosunku do istniejącego kapitału obrotowego. *Wybitny wpływ na zaistnienie kryzysu miał zatem etatyzm,* prowadzący do nadmiernych inwestycyj w przedsiębiorstwach publicznych. Również obecny kryzys w rolnictwie wynikł z etatystycznego ujęcia polityki zbożowej. Obecna silna zniżka cen zboża jest *następstwem zubożenia handlu,* który nie jest w stanie kupić taniejącego zboża i nie może tworzyć zapasów, stabilizujących ceny. Rezerwy zbożowe są korzystne w ręku kupców, ale nie w ręku urzędników. Niemniej i rozpowszechnione w Polsce nastawienie myśli i uczuć, oceniające ujemnie zyski przedsiębiorców, jest największym błędem polityczno-ekonomicznym, jaki po pełnić można, a błąd ten jest szczególnie zgubny w Polsce, gdzie ze względu na silny przyrost ludności i konieczność silnej kapitalizacji *na czelnem hasłem powinno być zwiększenie, a nie zmniejszenie zysków!*

Jeśli idzie o program polityki ekonomicznej w obecnej sytuacji, to koniecznem jest *zahamowanie wydatków rządowych,* szczególnie inwestycyjnych, co też rząd zapowiada, choć w niedostatecznej mierze. Następnie należy skorzystać z możności ściągnięcia do kraju kapitałów zagranicznych. Uzyskanie ich w drodze pożyczki nie przedstawia dotychczas większych widoków powodzenia (ostatnio wobec krachu giełdowego w Nowym Jorku szanse w tym kierunku się poprawiły), wobec czego należy się starać o te kredyty w drodze pośredniej a mianowicie przez *bezpośrednie zainteresowanie zagranicznych kapitałów w przedsiębiorstwach państwowych,* po przeobrażeniu ich na towarzystwa akcyjne. Również *projekt koncesji Harrimana jest zasadniczo korzystny* dla kraju, choć może szczegóły jego wymagają pewnych zmian.

Pilnem zadaniem jest *zniżka podatku obrotowego* a to tem bardziej, ze z dniem 1 października br. weszła w życie *nowa taryfa kolejowa,* powiększająca obciążenie obrotu gospodarczego o 100 miljonów złotych rocznie. Podwyżka ta bez równoczesnego obniżenia podatku obrotowego stanowiłaby poważny hamulec przyszłego rozwoju gospodarczego Polski.

Niepokojącem zjawiskiem jest *nadmierny rozwój* sprzedaży na raty a to mimo znacznej ilości niewypłacalnych dłużników, których n. p. warszawski związek kupców sprzedających na spłaty wykazuje w swej kartotece 15 tysięcy w samej Warszawie! Niebezpieczeństwo leży w tem, że sprzedaż na raty jest zastawianiem przyszłych dochodów, zaś w Polsce oszczędności społeczne są małe, a zatem powściągliwość w tych interesach jest wskazana.

Oceniając widoki na przyszłość stwierdza prof. Krzyżanowski, że *nagłe a wybitne pogorszenie jest równie nieprawdopodobne, jak natychmiastowa i znaczna poprawa.* Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że coroczne zimowe osłabienie tętna życia gospodarczego przejawi się w tym roku w stopniu wcale znacznym. W konkluzji stwierdza prof. Krzyżanowski:

„Jeżeli rząd i społeczeństwo potrafią uniknąć zbyt gwałtownych wewnętrznych wstrząsów politycznych, jeżeli wywiążą się należycie ze swych zadań ekonomicznych, jeżeli będą działać rozumnie i stanowczo w trafnem zrozumieniu rzeczywistego układu sił w grę wchodzących, jeżeli nie będą się uganiać za celami niezziszczalnemi, wówczas nadejdzie wkrótce chwila, w której rozpocznie się stopniowy zwrot na lepsze w rozwoju konjunktury gospodarczej“.

Dr. B. S.

Relacja min. Składkowskiego i pułk. Becka

o przebiegu rozmowy obu marszałków

Poniżej podajemy komunikat PAT., wydany w nocy z soboty na niedzielę. Red.

Warszawa 2. 11. PAT. Wobec rozbieżnych interpretacyj rozmowy p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Daszyńskim zarówno w prasie, jak i w oświadczeniach osobistych, my, gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw wewnętrznych i ppułk. dypl. Beck podajemy co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy. Rozmowa p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Daszyńskim z dnia 31 października 1929 r. w apartamentach Marszałka Sejmu: P. Marszałek Daszyński, wskazując na gen. Składkowskiego i ppułk. Becka:

Może pan generał i pułkownik zostaną (wskazuje na salonik).

P. Marszałek Piłsudski: Nie! Pan przekręca wszysko i dlatego wziąłem dwóch świadków (krótki uścisk rąk, siadają).

P. Marszałek Piłsudski: Słyszałem, że miał Pan jechać do Pana Prezydenta, więc nie przychodziłem do Pana. Teraz widzę, że Pan jest, więc przychodzę i chcę Pana spytać, poco robi Pan tę hecę? Czy ja mam długo czekać na otwarcie Sejmu? Czemu Pan nie otwiera Sejmu? Co znaczą te hece?

Pan Marszałek Daszyński: Czy to, że tu są panowie oficerowie w Sejmie?

P. Marszałek Piłsudski: Nie! Nie to, ale to, że Pan nie otwiera posiedzenia Sejmu. Czemuż Pan go nie otwiera?

P. Marszałek Daszyński: Pod bagnetami, karabinami i szablami Izby Ustawodawczej nie otworzę. W hol'u są uzbrojeni oficerowie.

P. Marszałek Piłsudski: A jak to Pan dowiedzie?

P. Marszałek Daszyński: Mówili mi to moi urzędnicy.

P. Marszałek Piłsudski: Och! pańscy urzędnicy! Jeżeli Pan tego nie chce, to trzeba to było ogłosić zawczasu! Nikt tak nie robi! A przed wąskiem wejściem, gdzie ogłoszenia niema, zawsze tłum zebrać się musi. A później jacyś fagasi, albo któryś z posłów każą oficerom wychodzić. Poco te głupstwa?

Marszałek Daszyński: Jest Pan moim gościem,

więc nie chcę z tego, co Pan mówi robić użytku!

P. Marszałek Piłsudski: Z czego?

P. Marszałek Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa.

P. Marszałek Piłsudski: Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

P. Marszałek Daszyński: Ja też oficjalnie.

P. Marszałek Piłsudski: Więc proszę Pana o trzymanie języka (uderzenie w stół ręką). Pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję?

P. Marszałek Daszyński: Pod bagnetami, rewolwerami i szablami nie otworzę!

P. Marszałek Piłsudski: To pańskie ostatnie słowo?

P. Marszałek Daszyński: Tak!

P. Marszałek Piłsudski: Ta pańskie ostatnie słowo?

P. Marszałek Daszyński: Tak!

P. Marszałek Piłsudski: (kłania się lekko i nie podając ręki, opuszcza gabinet p. Marszałka Daszyńskiego). Przechodząc przez salonik p. Marszałka Sejmu, mówi głośno: To dureń!

Ponieważ p. Marszałkowi trudno było opisać dokładnie rozmowę, tem bardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami. Pan Marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i uzupełnił go paru, zapomnianemi przez nas szczegółami. Podpisani: Sławoj-Składkowski, minister spraw wewnętrznych. Podpisany J. Beck, pułk. dypl. Warszawa dnia 2 listopada 1929 r.

Marsz. Daszyński o relacji
min. Składkowskiego i pułk. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3. 11. (Sin). W odpowiedzi na komunikat PAT., zawierający relację min. Składkowskiego i pułk. Becka o przebiegu rozmowy marsz. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim podczas czwartkowych zajść w Sejmie, kancelarja sejmowa ogłasza dziś następujące oświadczenie marsz. Daszyńskiego:

Marszałek Sejmu oświadcza, że relacja min. gen. Składkowskiego i pułk. Becka o tej rozmowie, ogłoszona przez PAT. jest *nieścisła, a miejscami wprost fałszywa.* Co do obelgi, którą miał wypowiedzieć w drugim pokoju marsz. Piłsudski oświadcza marsz. Daszyński, że *nie ma zwyczaju podsłuchiwać tego, co mówią w drugim pokoju, w sieni, lub na schodach ludzie, opuszczający jego biuro.*

Konferencja Prezydenta Rzplitej z marsz. Daszyńskim
odbyła się bez udziału marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 11. (Sin). Jak wiadomo, w sobotę, 2 bm. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił p. marszałka Sejmu na konferencję w sprawie zwołania posiedzenia Sejmu. Konferencja miała się odbyć dziś w niedzielę w południe z udziałem premjera Switalskiego i marsz. Piłsudskiego.

Dziś o godz. 10.30 przedpoł. marsz. Daszyński przesłał p. Prezydentowi Rzplitej list, w któ tym zawiadamia, że po przeczytaniu porannych dzienników rządowych *postanowił na konferencje nie przybyć, o ileby miał w niej wziąć w niej udział marsz. Piłsudski.* Marsz. Daszyński oświadcza, że jest i za starym człowiekiem i za poważne zajmuje stanowisko na to, by się narażać nietyle na same rozmowy z marsz. Piłsudskim, ile na *co najmniej dziwne użytkowanie tych rozmów w prasie rządowej.*

W odpowiedzi na to pismo p. *Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił marszalka Sejmu, że konferencja odbędzie się tylko z nim.* Na skutek tego zawiadomienia, marsz. Daszyński udał się na Zamek, gdzie odbył dwugodzinną rozmowę z p. Prezydentem Rzplitej. O przebiegu tej rozmowy p. marszałek Sejmu nie wydał żadnego komunikatu.

Skład nowego gabinetu francuskiego

Paryż. 3. 11. PAT. Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych — Tardieu, minister sprawiedliwości — senator Hubert, spraw zagranicznych — Briand, finansów — Cheron, wojny — Maginot, marynarki — Leygues, rolnictwa — Honnessy, kolonij — Pietri, handlu — Flandin, oświaty — Marraud, emerytur deputowany Gallet, poczt i telegr. senator Germain-Martin, pracy deputowany Loucher, robót publicznych dep. Pernot, lotnictwa dep. Laurent Eynac, marynarki handlowej dep. Rollin.

Paryż. 3. 11. PAT. Nowo utworzony gabinet składa się z 4 senatorów, z których 3-ch należy do lewicy socjalnej i radykalnej, zaś 1 do unji republikańskiej, oraz 12 deputowanych, z których 5-ciu należy do republikańskiej lewicy, 3-ch do lewicy radykalnej, 2 do republikańskich socjalistów, jeden do grupy akcji demokratycznej i socjalnej, i 1 do unji republikańskiej. Wszyscy podsekretarze stanu są wybrani z pośród deputowanych.

Paryż. 3. 11. PAT. Nowi ministrowie zbiorą się we wtorek na posiedzeniu Rady Ministrów.

Paryż. 3, 11. PAT. „Paris Midi“ oblicza, że Tardieu zgromadziwszy wokoło siebie większość, która popierała Poincarego, rozporządzać będzie w Izbie 315 głosami.

Demonstracyjny strajk górników

Warszawa. 3. 11. (Sin). Dziś odbył się w Katowicach zjazd delegatów związków górników ze wszystkich zagłębi węglowych. Uchwalono na znak protestu przeciw orzeczeniu komisji arbitrażowej proklamować tymczasem jednodniowy strajk demonstracyjny na środę, 6 listopada. Do strajku przystąpią również hutnicy na G. Śląsku, których żądania zostały przez przemysłowców odrzucone.

Londyn. 3. 11. PAT. Żądanie górników odbycia wspólnej konferencji z właścicielami kopalń zostało zaakceptowane przez MacDonalda który zaraz po przyjeździe zajął się sprawą węglową. Konferencja ma się odbyć w najbliższą środę pod przewodnictwem MacDonalda. Wprawdzie zjednoczenie właścicieli kopalń nie jest zdecydowane, czy przyjąć zaproszenie, ogólnie jednak liczą się, że właściciele kopalń nie odrzucą pośrednictwa premjera. W federacji górników panuje zdanie podzielone co do propozycji rządu uregulowania sytuacji węglowej. Prezes federacji Smith jest stanowczo przeciwny tej propozycji i żąda odrzecenia jej bez dyskusi sekretarza zaś generalny federacji Cook skłania się do podjęcia dyskusji na podstawie propozycyj rządu.

Posiedzenie Sejmu zwołane na wtorek 5. bm.

Warszawa. 3. 11. (Sin). W rezultacie konferencji z Prezydentem Rzplitej, marszałek Sejmu postanowił zwołać Sejm na pierwsze posiedzenie sesji budżetowej na wtorek, 5 bm. g. 4-tą popołudniu.

SYLWETKI PALESTYŃSKIE.

Izrael Belkind

Garść osobistych wspomnień o twórcy „Bilu“

W berlińskim szpitalu żydowskim zmarł w 68 roku życia Izrael Belkind, twórca ruchu „Bilu“. Łatwo nad tem przejść do porządku, zwłaszcza w okropnych tych czasach, kiedy przecież wszyscy żyją grozą arabskich napadów i z napiętą uwagą śledzą dalsze wypadki w Erec. To też tem bardziej zaznać nie mogę spokoju, póki pamięci Belkinda nie złożę drobnego haraczu czci. Niech inni opiszą jego czyny, które wsławiły jego imię w dziejach żydostwa na zawsze. Był on przecież ojcem Bilujczyków, był tym, który na piętnaście lat przed Herzlem na rosyjskich uniwersytetach wzywał studentów, by udali się jako pionierzy do Palestyny i był wszak przecież sam jedną z jaskółek owej świętej wiosny, jedynym z pierwszych tej garstki, która rozorała swojemi zbawiennemi pługami opustoszałą glebę staro-nowej ziemi.

Kiedy natenczas, jako nowoupieczony student prawa na wszechnicy wiedeńskiej, poznałem Belkinda, liczył on już wtedy około lat 40-tu. Uprawę roli palestyńskiej mógł w międzyczasie pozostawić młodszym rękom owych setek i tysięcy Żydów wschodniej Europy, którzy w ślad za Bilujczykami pod egidą chowewe-sjonizmu i z pomocą „dobroczyńców z Paryża“ przybyli do Riszon i Katra, Zichron i Rechowot. Belkind sięgnął wtedy znów do swego zawodu, jako inteligent. Nabrawszy gorzkiego przeświadczenia, że nawet największy zapał dla uprawy ojczystego gruntu nie zastąpi przyzwyczajenia do ciężkiej pracy ani wiadomości fachowych w tym kierunku, powziął Belkind plan założenia w Palestynie wzorowej szkoły wykształcenia rolniczego dla dzieci żydowskich. Postanowił dla tego ważnego celu werbować przyjaciół, a przedewszystkiem pieniądze. Ponieważ zaś brakowało tego w Palestynie bardziej, niż gdziekolwiek indziej, musiał Belkind stale wracać na jakiś czas do golusu by tam uświadamiać, werbować i zbierać fundusze.

Chętnie nawiązywał we Wiedniu, stanowiącym wtedy w o wiele większym stopniu, niż dziś, centrum żydowskie i będącym zarazem pomostem między Palestyną, żydostwem Wschodu i Zachodu, kontakt z niewielkiem, ale pełnem entuzjazmu kołem sjonistów, rekrutującem się głównie z akademików. Poczytywałem też za wielki zaszczyt, że Belkind poruczył mi swoją broszurę „Kirjat Sefer“, w której rozwinął swoją naczelną ideę palestyńską, bym ją przetłumaczył z żydowskiego na język niemiecki. Belkinda owiewał wiew sjońskiego prometeizmu. Był dla nas miłym dowodem, że kraj ów, o którym marzyliśmy, stanowi prawdziwą, krwią tętniącą rzeczywistość. Belkind nie mógł się dość naopowiadać, jak to Bilujczycy weszli w posiadanie ziemi i jak cierpieli zrazu: z powodu braku wody, z powodu moskitów, dzikich zwierząt, Beduinów, — i jak się tam w Palestynie odbywa żniwo i winobranie.

Nie odznaczał się przytem nazewnątrz zaprawdę niczem bohaterskiem. Małego i przysadzistego wzrostu, przytem nie bez niewielkiego brzuszka, pomarszczona twarz, w której usadowił się płaski nos, szerokie usta i blond bródka. Całość otulona osobliwym strojem i uzbrojona w parasol. Nie żądał też Belkind żadnej adoracji, ale był nam, akademikom, serdecznie wdzięczny, kiedy mógł dzielić z nami stół popularnej żydowskiej kuchni przy Alserstrasse 7 i kiedy brać mógł udział jako cichy widz młodzieńczych naszych figlów. Nas cieszyły pieśni chalucowe, które musiał nam śpiewać swoim basowym głosem, a w czasie świąt Chanuki musiał nas nawet wtajemniczyć w palestyńską horrę. Jakby dziś tkwi mi w pamięci ów piękny wieczór letni, kiedyśmy we czwórkę do taktu śpiewnego dźwięcznego marsza szli Lasem Wiedeńskim i winnicą w Klosterneuburg. Zuckermann, nasz kochany Hugo Zuckermann, który jako bard swojego ideału życia: Sjonu i jako dzielny żołnierz padł potem w czasie wojny światowej, no i ja — wymyśleliśmy ów djabelski plan, by gościa naszego upić młodem winem do cna, a Helena, — studencka przyjaciółka nasza z Łodzi, — z uśmiechem zachęcała nas do tego, by nalewać Belkindowi wciąż nowy kielich wina. Ale on i tu okazał twardą głowę: widocznie wino palestyńskie zahartowało go i udaremniło naszą psotę.

Kiedy w roku 1903 w Kiszyniewie szalał pogrom, który wielu dzieci pozbawił rodziców, wypłynął nagle Belkind w tem mieście grozy, pozbierał bezradne sieroty i poprowadził je w pełnej przygód podróży poprzez granicę krwawego caratu, przez Małopolskę, Wiedeń, do Palestyny, by dać im tam w swojej szkole Kirjath Sefer schronienie, naukę i ojczyznę. Ten dzielny czyn wywołał entuzjastyczny zapał wszystkich sjonistów. Prześcigiwaliśmy się we Wiedniu w torowaniu drogi sierotom kiszyniewskim do Palestyny.

W sprawie budowy owej szkoły doszło też potem między Belkindem a architektem Marmorkiem, pełnomocnikiem sjońskiego A. C., do poważniejszego konfliktu, którego przyczyn ani szczegółów dziś już nie pamiętam.

Prawdę powiedziawszy, nie dorósł Belkind do ciężkiego zadania, jakie sobie postawił, zwłaszcza też nie, jako pedagog, za którego się uważał. Braków tych, jak naprzykład brak dyscypliny, nie mogła zastąpić miłość, z jaką odnosiły się do Belkinda sieroty. Tak też stało się, że szkoła Belkinda nie utrzymała się, a sieroty popadły w końcu nawet w biedę, niektóre z nich musiały też opuścić kraj.

Belkind jednak nie dał za wygraną. Jak bardzo opanowała go jego idea, świadczyć może następujący szczegół z jego życia prywatnego. Nie będąc już młodzieńcem, zawarł był w Palestynie małżeństwo, a kiedy tylko na świat przyszło pierwsze dziecko, nazwał je imieniem Othnich od imienia owego bohatera żydowskiego, który za czasów Jozuego odznaczył się przy zdobyciu twierdzy kanaeńskiej — Kirjat Sefer. Niezmordowany Belkind czynił wciąż nowe starania w kierunku powołania do życia szkoły rolniczej dla dzieci. Nawet wojna nie powstrzymała go od tego. Jesienią 1914 roku, będąc w drodze z Palestyny, wpadł do mojej kancelarji adwokackiej, udając się w podróż propagandową do Ameryki. Przyniósł też ze sobą pierwsze wieści o sytuacji w Palestynie po wybuchu wojny.

W ten sposób dowiedziałem się, jak to jiszuw ówczesny, cierpiąc pod jarzmem Dżemala Paszy, oczekiwał wmarszu angielskiej armji Allenby'ego.

Po wojnie zastałem Belkinda w Palestynie, obecnie już jako jego współziomek. Postarzał się był bardzo i żył skromnie w Tel-Awiw po rozbiciu się wszystkich daleko idących planów. Ale wciąż jeszcze błyszczały jego dobrotliwe oczy, ilekroć opowiadać mógł o czynach młodości, lub o tem, jakie to nowe zakupy ziemskie dla Funduszu Narodowego ma w ręku słynny jego szwagier, Chankin.

* * *

Biedny Belkindzie, na łożu śmierci przerażała cię łuna palonych i grabionych naszych osad. Brytyjscy oswobodziciele, do których i ty przywiązywałeś tak wielką wagę i ufność, nie wywiązują się snać należycie ze swego zobowiązania. Spoczywaj jednak w pokoju! Odbudujemy wkrótce wszystko jeszcze ładniej i silniej! Także twoją idea co do Kirjat Sefer nie była czczym snem! Znalazła ucieleśnienie w Kfar Jeladim, osadzie ukraińskich sierót pogromowych i w fermie żydowskiej Ben Szemen, a na górze Tabor stanie ze środków, ofiarowanych przez Żyda z Szanghaju, Kadoorie, wielka szkoła rolnicza. Możesz Izraelu Belkindzie spoczywać w spokoju! Także i o Tobie śpiewał Bialik ową pieśń poczesną dla pionierów żydowskiego narodu:

„Dość — początek uczyniono już!“

Jerozolima. **Dr. H. Zweig.**

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

47 (Ciąg dalszy.)

A gdy się wreszcie załatwiło sprawę urządzenia, wyłoniły się dopiero prawdziwe kłopoty. Gdy się tak rozglądano, zauważono, że ojciec niema czego włożyć na noc sederową. Że matka potrzebuje nowej sukni; a cóż dopiero chłopcy, którzy potrzebują nowych spodni, koszul i kaszkietów! Czy mogą bowiem bez kapeluszy zasiąść do sederu? A potem dopiero sam seder, mięso ryby i wszystko inne? Sara Rywka była tak zrozpaczoną, że odezwała się do swego jedynego wybawcy ukochanego syna Mosesalehen:

„Zostaw mię w spokoju moje dziecko. Nędza moja jest tak wielka, że nie ma ną nią lekarstwa“.

Ale Mosesleben miał na wszystko radę i odezwał się do starszego swego brata:

„Wszak chcesz na seder sprowadzić narzeczoną i ja też chcę. Well, jeśli dasz mamie pieniądze na koszule i spodnie dla boy'ów, to ja przyniosę do domu mięso, ryby i wszystko co potrzebne jest na seder. A jeśli ty kupisz dla taty surdut, to ja dla mamy przyniosę materjał na suknię, Dwojra ją uszyje“.

By pozyskać dla tego planu najstarszego syna, mama po chwili dodała:

„W ten sposób, mój synu sprawiasz nam, już z Boską pomocą ubrania na ślub“.

Słowo „ślub“ mile zabrzmiało w uszach Salomona, który wzdychając zgodził się na plan brata.

* * *

Pesach był dla rodziny Anczla, zawsze szczęśliwem świętem a to jeszcze w starej ojczyźnie a teraz i w nowej; okazało się, że gwiazda świąt była bardzo szczęśliwą dla rodziny Anczla. Sara Rywka miała w nowym kraju prawdziwy Pesach i nie potrzebowała się wstydzić ani Boga, ani ludzi jak się tego w bezsennych nocach obawiała. Były nowe meble, nowe ubrania, narzeczona siedziała przy stole, na którym błyszczały kryształy, które Moseśleben w ostatniej chwili przyniósł by zaimponować narzeczonej Podczas sederu piwnica lśniła i błyszczała, na honorowem miejscu przy stole siedział Anczel w prawie nowym surducie, który Salomon mu sprawił. Gdy po odczytaniu Hagady Sara Rywka w swej nowej sukni, na którą złożyli się Mosesleben dostarczając materjału i Dwojra, która ją uszyła, podała rosół z knedlami, odezwał się Anczel do swej rodziny:

„Dziwna rzecz — gdy tak w shopie siedzę przy pracy i myślę, a gdy się szyje to się najlepiej myśli, bo cóż innego można robić? Wszak nie można głowę oprzeć na rękach, ręce są przyzwyczajone do szycia, a głowa też pracuje — to wtenczas myślę — Boże, o czem ja nie myślę? Przesuwają się przedemną wtenczas wszystkie ubiegłe lata, z bardzo dawnych czasów, ale najczęściej myślę nad tem: skąd ja, Żyd, który w domu w sobotę i święta czytał Torę a więc bądźcobądź uczony, skąd ja przychodzę do tego, by siedzieć ze „sziksami“ i szył koszule jakgdybym był kobietą? Gdy się nad tem zastanawiam) — a przy szyciu dużo ma się czasu do myślenia) wtenczas dopiero wydaje mi się, że stałem się innym Anczlem, jakimś lepszym, piękniejszym uczciwszym, który Bogu służy uczciwiej, niż ten Anczel z dawnych lat. Bo czem ja byłem w starej ojczyźnie? Próżniakiem, który przez cały Boży dzień spacerował po rynku... Ale tu gdy szyję koszule to wiem, że ktoś tę koszulę będzie nosił. Więc pożyteczny jestem światu swą pracą, jestem pożytecznym członkiem społeczeństwa. Nie jem za darmo swego chleba. Chwalę i dziękuję Bogu, że uczynił ze mnie robotnika. O, nie jest rzeczą tak zwykłą to szycie koszul, jest to wielka rzecz, trzeba się tylko nad tem zastanowić“.

Wszyscy milczeli. Najstarszy syn, który siedział obok swej narzeczonej i jej i swym przyszłym teściom opowiedział był, że jego ojciec Anczel jest „Reveren“ (rabinem), usłyszawszy teraz słowa ojca, nie mógł swej narzeczonej ze wstydu popatrzeć się w oczy... (C. d. n.).

Szczegóły z życia Róży Rosenberg
sekretarki MacDonalda

Londyn, w październiku.

Gmach dziesiątej Downingstreet w Londynie, gdzie znajduje się urząd angielskiego premjer ministra — jestto budynek niski, bezbarwny i pozbawiony jakiegokolwiek piękna architektonicznego. Kryje się lekka ironja w tem odrzuceniu wszelkich ozdób i oznak potęgi wśród najpotężniejszych symboli majestatu. Ledwo wszakże zwiedzający przestępuje próg tego przybytku, ogarnia go uczucie powagi, jaka tu wokół panuje.

Mijasz długi, cichy kurytarz, a gdy skręcasz na prawo otacza cię powódź blasku słonecznego. Jestto pierwsze wrażenie, jakie wywiera Róża Rosenberg, sekretarka prywatna Ramsay MacDonalda, angielskiego premjera. Panna Rosenberg jest niskiego wzrostu, żywa i wdzięczna dzięki swej prostocie i uroczemu uśmiechowi, który pochodzi ze szczerej sympatji do ludzi. Oczy jej ożywione inteligencją błyszczą z pod gęstwiny ciemno-brunatnych włosów. Głos ma dźwięczny i głęboki. Nikt nie był jeszcze szczęśliwszy — mówią o niej — w wyborze sekretarki od p. Ramsay MacDonalda. Panna Róża Rosenberg jest jedną z owych popularnych nowych figur — poważna i intelektualna, uśmiechnięta i pracowita zarazem. Panna Rosenberg jest zwolenniczką „uśmiechu przy każdej okazji“ bez względu na nawał pracy. A tak olbrzymiego nawału pracy nigdzie niema jak właśnie u angielskiego ministra, który ma za zadanie kunsztownie kroczyć po cienkiej lince między żywiołami konserwatywnymi i liberalnymi, między malkontentami i jego zwolennikami. Sekretarka premjera jest klasycznym przykładem pracującej angielskiej kobiety współczesnej. Dziewczę żydowskie Róża Rosenberg, jak o tem do bitnie świadczy nazwisko, jest jedyną kobietą, która miała ten przywilej pozostania sekretarką angielskiego premjera ministrów. Stało się to w styczniu 1924 r., kiedy to MacDonald zajął poraz pierwszy gmach 10-tej Downig street Pisma angielskie wiele rozpisywały się na ten temat. Pannie Rosenberg powierzono tajemnice państwowe, jeszcze w roku 1923, kiedy to została prywatną sekretarką przywódcy opozycji parlamentu angielskiego. Była związana z ruchem robotniczym. który dzięki MacDonaldowi tak potężnie wzrósł gdy miała lat zaledwie 14. Od najwcześniejszej swej młodości darzyła ruch ten sympatją i oddawała mu swe siły. Jestto właśnie przyczyną, dlaczego tak mało wiemy o jej życiu prywatnem, jej skłonnościach osobistych i zainteresowaniach. Znamy jedynie jej aktywność w ruchu robotniczym, z którym niejako zlała całe swe życie. wiemy również o wybitnych zdolnościach, jakie w tym kierunku wykazywała.

W żydowskich kołach Londynu słyszymy: „O panna Rosenberg — to dobra Żydówka, zna dobrze Żydów i życie żydowskie“. Panna Rosenberg bowiem część swego życia spędziła na White-chapel — żydowskiem ghetto londyńskiem. Ta oto wybitna młoda niewiasta urodziła się i wychowała w Londynie. Panna Rosenberg rozpoczęła swą karjerę w wieku lat 17-tu. Była pracowniczką w filji londyńskiej angielsko-meksykańskiego dziennika, poświęconego sprawom górnictwa. Polityką wszakże zajmowała się znacznie wcześniej. Jeszcze jako uczenica zwykła była wykradać się ze szkoły i wieczorami chodziła na meetingi polityczne. Utrzymywała ścisły kontakt z Partją Pracy i z każdą fazą jej czynności partyjnej. Wszystko to dało jej wiele doświadczenia. co jej się tak przydaje w obecnej trudnej a odpowiedzialnej roli sekretarki ministra.

Panna Rosenberg odgrywała też znaczną rolę w ruchu emancypacyjnym kobiet. Przez czas pewien była sekretarką wybitnych działaczek politycznych.

Jakże czuje się sekretarka premjera ministrów w historycznym gmachu 10-go Downing street? Odpowiedź brzmi: Znakomicie. Różnobarwny tłum ludzi, który codziennie przewija się przed jej oczyma, różnorodne wydarzenia mają dla niej osobliwy urok. Urzędowanie daje jej również możność oddawania maksimum korzyści i całego bogactwa swych zdolności ru chowi, który jest jej tak drogi. Gmach na 10-ej Downing street związany jest z najgłębszemi wspomnieniami i przeżyciami panny Rosenberg. Pamięta, gdy poraz pierwszy przyszła wraz z MacDonaldem do historycznego przybytku, gdzie wykuwa się teraźniejszość i przyszłość imperjum brytyjskiego. Było to w roku 1924, gdy MacDonald został poraz pierwszy premjerem. Jednem z jej szczęśliwszych wspomnień jest, gdy MacDonald wydał poraz pierwszy przyjęcie w 10 Downing street swym przyjaciołom, którzy pomagali mu w zwycięstwie Partji Pracy. Panna Rosenberg ma naturalnie bardzo niewiele czasu dla siebie i swych spraw osobistych.

Niewielką wszakże cząstkę czasu jaką odrywa, poświęca ulubionej muzyce i książkom. Od najwcześniejszego dzieciństwa namiętnie kocha muzykę. Do największych jej przyjemności należy, gdy może wyrwać się wieczorem do opery. Lubi także dalekie przechadzki za miasto, pola i lasy. Lubi także taniec. Na rozrywki ma jednak mało czasu. Jej rozgałęzione obowiązki w 10-tym Downing street na to nie pozwalają. Ciekawe jest, że również jej siostra Keit, z którą razem mieszkają ma wielkie zainteresowanie dla polityki. Napisała książkę pod nazwą „How Britain is governed?“ (Jak rządzi się Brytanja). Znani krytycy chwalili dzieło, jako znakomite wyjaśnienie i komentarz skomplikowanej i wielce zawikłanej pracy angielskiej konstytucji.

Jak już zaznaczyliśmy nazwisko Rosenberg mówi nam jasno, że sekretarka angielskiego ministra pracy jest Żydówką. Stąd jasne, że dostawała listy od rozmaitych Rosenbergów, którzy starali się jej dowieść, że pochodzą z jednej rodziny. Panna Rosenberg wprawdzie nie zaprzecza, że „wszyscy Żydzi — to bracia“. Lecz rodziny zagranicą nie posiada. Zwracano się do niej kilkakrotnie, aby wystawiła swą kandydaturę do parlamentu. Odmówiła wszakże, gdyż lubi wykonywać swą pracę za kulisami— nie lubi „światła sceny“. Znajduje zadowolenie i radość ze swej pracy jako takiej. Czuje się szczęśliwą, że życie zetknęło ją z Ramsay MacDonaldem, dla którego żywi najgłębsze poważanie. Panna Rosenberg od najwcześniejszej młodości walczyła o prawa kobiet; wierzy w zdolności kobiety a zwłaszcza w wielką rolę, jaką odegrać sądzone jest kobiecie angielskiej w historji przyszłego swego kraju. W karjerze panny Rosenberg nie przeszkadzało jej, że jest kobietą, ani że jest Żydówką. *T. P.*

LISTY Z KRAJU.

List z Rzeszowa

Z organizacji sjońskiej. — Odczyty Kadena-Bandrowskiego. — Z estrady i sceny.

(Kor. wł.). Rzeszów, 31 października.

Onegdaj odbyło się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie organizacji sjońskiej, przy bardzo licznym udziale starszych i młodszych członków. — Przewodniczący organizacji, p. Chaim, złożył dłuższe sprawozdanie z działalności ustępującej egzekutywy, a wspominając o ostatnich wydarzeniach w Palestynie, podniósł działalność egzekutywy przy przeprowadzaniu zbiórki na rzecz ofiar wypadków palestyńskich, oraz wskazał na obowiązki sjonistów w chwili obecnej wobec zaczynającej się wzmożonej emigracji do Erec. Wiele zdziałała ustępująca egzekutywa na polu uporządkowania lokalnych finansów partyjnych, potrzebnych dla sprawowania agend partyjnych oraz zarejestrowania członków w specjalnym katastrze organizacyjnym. Tę sprawę przedstawił szczegółowo w swem sprawozdaniu referent finansowy p. Hofstädter, któremu należy się uznanie za tę sanację finansową. Ponadto wyniki działalności komisji „Keren Hajesod“ przedstawił w swym referacie p. Alter, a p. Johannes referował o działalności Komisji Żyd. Funduszu Narodowego, poczem ustępującej egzekutywie uchwalono absolutorjum i specjalne podziękowanie referentom komisyj: „Keren Hajesod“ (p. Alter), „Keren Kajemeth“ (p. Johannes) i finansów (p. Hofstädter).

Wreszcie przystąpiono do wyboru 25 członków komitetu lokalnego (po przeprowadzonej zmianie statutu), który się ukonstytuował następująco: Dr. Feliks Hopfen, przewodniczący; pp. Dr. Schildkraut i Chaim wiceprzewodniczący; Fink sekretarz, Alter, referent komisji „Keren Hajesod“; Chaim, referent komisji organizacyjnej; Hofstädter, referent komisji finansowej, Johannes, referent komisji Ż. F. N.; Dr. Kanarek, referent komisji palestyńskiej; Dr Wang, referent komisji młodzieży i O. Wasserman, referent komisji szeklowej. Referat komisji politycznej objął Dr. Hopfen, jako prezes organizacji. Wybrany komitet lokalny spełni niewątpliwie swoje zadania i nie da powodu do krytyki jego przyszłej działalności. O działalności ustępującego kierownictwa nie odezwał się na Walnem Zebraniu żaden głos krytyczny.

Onegdaj gościł w swem rodzinnem mieście znakomity pisarz polski, Juljusz Kaden-Bandrowski, którego jako rodaka serdecznie witała publiczność naszego miasta. P. Kaden-Bandrowski wygłosił dwa odczyty na temat „Walka o nową kobietę“ i „Żeromski jako wódz narodu“ (dla młodzieży szkolnej).

W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem komisji Ż. F. N. wieczór pieśni, na którym znakomita śpiewaczka p. Dalitzkaja, śpiewała żydowskie pieśni ludowe, palestyńskie i synagogalne. Między innemi śpiewała Dalitzkaja żydowską piosenkę ludową naszego rodaka Nachuma Sternheima p. t. „Malkele“.

Dnia 9 listopada b. r. zawita do Rzeszowa Ida Kamińska, wraz ze swoim wyborowym zespołem artystycznym. Odegrane zostaną dwie sztuki: W. Sardou'a „Fedora“ i Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska“. Zapowiedź ta wywołała wielkie zainteresowanie. **Rad.**

Znaczne zamówienia sowieckie w Polsce

Agencja Press dowiaduje się, że sowiecka misja handlowa w Warszawie finalizuje obecnie rokowania z trzema wielkiemi polskiemi zakładami przemysłowemi, a mianowicie: Huta Pokoju (Friedenshütte), zakładami ostrowieckiemi i modrzejowskiemi, o dostawę do Rosji sowieckiej żelaza handlowego w rozmaitych postaciach. W razie pomyślnego zakończenia ostatniego stadjum rokowań wymienione fabryki uzyskają zamówienie wartości około 15 miljonów złotych. Będzie to druga z kolei znaczna transakcja sowieckiej misji handlowej z przemysłem metalurgicznym polskim.

Niedawno — misja sowiecka w Warszawie podpisała umowę z Hutą Bismarcka w Katowicach, która występuje wspólnie z hutami: Królewską i Laura o nabycie w ciągu roku żelaza sztabowego, ogólnej wartości 50 miljonów złotych. Gros tego zamówienia ma być dostarczone do Sowietów w ciągu pierwszego kwartału przyszłego roku. Całe zaś zamówienie ma być wykonane w ciągu roku od chwili podpisania umowy.

Dotychczas rząd sowiecki nabywał żelazo przeważnie w Niemczech i Czechosłowacji. Ta poważna umowa doszła do skutku po nawiązaniu osobistego kontaktu przez generalnego dyrektora Huty Bismarcka, Dr. Scherffa, który wraz z przedstawicielem warszawskim tej firmy, adwokatem Brygiewiczem, bawił w początku b. r. w Moskwie.

Misja sowiecka uzyskała kredyt 15-miesięczny. — Transakcja mogła dojść do skutku dzięki poparciu ze strony min. Matuszewskiego i min. Kwiatkowskiego. Rząd udzielił firmie katowickiej pewnego kredytu i przyrzekł dyskontować weksle sowieckie wystawione za te dostawy. Ponadto rząd wziął nieznaczny udział w ryzyku, jakieby wynikało na wypadek niewykupienia weksli sowieckich. Ewentualność taka nie wchodzi jednak w rachubę. Poważne zamówienie, udzielone przez Sowiety wielkim zakładom katowickim, spowoduje zapewne bliższą współpracę przemysłu żelaznego polskiego z Sowietami, gdyż zakłady Huty Bismarcka zamierzają sprowadzać bezpośrednio z Rosji rudę krzyworoską, która dotychczas importowana jest do Polski za pośrednictwem firm berlińskich.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dlaczego wcześnie się starzejemy
i jak tego uniknąć?

I.

Nic w naturze nie jest trwałe i wieczne. Wszystko się zużywa. W myśl tej zasady wydaje się rzeczą napozór naturalną, iż najdrobniejsze składniki tkanek naszego ustroju tj.

komórki szlachetne niszczeją i zużywają się

Proces ten w skutkach swych składa się na obraz zwany *starością*. Sprawa ta jednak jest w istocie swej o wiele więcej skomplikowaną i przez naukę dotychczas jeszcze w zupełności nie wyświetloną.

Do zrozumienia jednak właściwego tematu konieczną jest rzeczą przynajmniej w zarysach ogólnych rozważyć najważniejsze możliwości, któremi uczeni chcieli tłumaczyć to jedyne w swoim rodzaju zjawisko przyrody. Jeden z najwybitniejszych badaczy spraw komórkowych ustroju Miecznikow twierdził, że główną winę ponoszą

białe ciałka krwi czyli fagocyty o specjalnych cechach.

Komórki te krążące —jako stała komponenta naszej krwi ciągle w ustroju — posiadają specjalną własność wchłaniania w siebie pewnych ciał; a co najważniejsze późniejszego niszczenia tych ciał czyli — jak się wyrażamy — ich pożerania. Uczony ten twierdził, iż całe życie trwa „walka“ między komórkami szlachetnych tkanek ustrou — a fagocytami. Z czasem komórki zostają zwyciężone i niszczeją. Ulegają zaś dlatego, ponieważ w swej funkcji żywotnej bywają ciągle osłabiane przez produkty trujące dla ustroju. Główną wytwórnią tych produktów trujących jest jelito. szczególnie grube, z swą wielką obfitością bakteryj i produktów gnilnych. Chodziłoby zatem o to, aby produkty gnilne w jelicie wytwarzały się w jak najmniejszej ilości — aby tem samem komórki ustroju były silniejsze i dłużej mogły stawić czoło „żarłocznym fawocytom“. Otóż Miecznikow zauważył, iż Bułgarzy, którzy żyją dość długo, piją dużo mleka kwaśnego. Stwierdził, iż bakterje, które wytwarzają kwas mlekowy, niszczą względnie osłabiają inne produkty gnilne jelita — sprzyjają zatem w myśl jego teorji długo trwałej żywotności organizmu. W przekonaniu o racji swej teorji zaczął Miecznikow fabrykować specjalną substancję z bakteryj, wytwarzających kwas mlekowy — a nadto dla usunięcia produktów gnilnych — radził wycinać jelita grube.

Sprawę starzenia się starano się również wytłumaczyć zaburzeniami w chemiźmie kolloidalnym komurek, w których mają nadto w ciągu lat odkładać się substancje zużyte i szkodliwe.

W starzeniu się dużą rolę odgrywają

gruczoły o wydzielaniu wewnętrznem, zwłaszcza gruczoły płciowe:

Te ostatnie ulegają w wieku około lat 50 wybitnym zmianom — a okres ten jest praktycznie okresem zaczynającej się starości. U kobiety przemiany te przebiegają zazwyczaj burzliwiej — ale u mężczyzn zmiany te również są zaznacząne, aczkolwiek słabiej.

W dobie obecnej — w epoce rekordów sportowych i konkursów piękności panuje ogólna tendencja do odmłodzenia i do młodzieńczego samopoczucia. Dlatego nas raczej interesuje nie mechanizm starzenia się, lecz jak można

jak najdłużej czuć się młodym a nadto młodo wyglądać.

Starzenie się jest rzeczą nieuniknioną, ale przesunięcie tego terminu na późniejszy okres leży w dużej mierze w zakresie naszych możliwości. Wprawdzie człowiek nie ma nigdy tyle lat, na ile na zewnątrz wygląda, lecz jaki stan wykazują jego naczynia krwionośne, serce i inne organy, lecz ludzie lubią się naogół nawzajem oszukiwać — siebie i innych — i ta zewnętrzna młoda maska jest dla wielu ludzi rzeczą bardziej pożądaną. Z czynnikami, które wpływają na to, iż starzenie się odbija się bardzo szybko na twarzy, czyli jak to się mówi „staro się wygląda“ jest

specyficzna własność danego ustroju zwana jego konstytucją.

Zależy to np. od *rasy*, z której dany osobnik pochodzi. Murzyni np. bardzo wcześnie się starzeją — murzyn 50-letni jest starcem. Są ludzie, pochodzący z pewnych rodzin, którzy w późnym wieku wyglądają młodo i czerstwo, są natomiast i tacy, którzy około lat 50 robią na zewnątrz wrażenie „młodych starców“. Znamy ludzi „wiecznie młodych“, który wygląda ją młodziej o kilka lat niż mają w rzeczywistości. Są to przeważnie blondyni — pobudliwi — o szczupłych i drobnych rysach.

Na wczesne starzenie się wpływa w dużej mierze:

przebycie chorób zakaźnych tak ostrych jakoteż chronicznych.

Rekonwalescenci po tyfusie lub innej chorobie zakaźnej robią wrażenie postarzałych. Jeśli ktoś w ciągu wielu lat cierpi na jakąś chorobę chroniczną np. gruźlicę lub kiłę — to następuje stan zwany systematycznem zatruwaniem komórek organizmu jadem chorobowym — zatem nastąpić musi ich prędsze zużycie się. Wszystkie właściwie czynniki prowadzące do starzenia się — działają najprawdopodobniej przez wyżej przytoczony mechanizm. Przebycie ciężkich chorób w ciągu życia — szczególnie przewlekłe ich trwanie musi w konsekwencji doprowadzić do zużycia listka naszych komórek — a czynność asymilacji czyli zdolność komórek do swej odbudowy jest wskutek zatrucia uszkodzoną.

Jest faktem prawie stałym, że

ludzie starzeją się szybciej w mieście niż na wsi.

Opowiadamy sobie o tem często — jak to nasi przodkowie dożywali długich lat. Żyli oni bezsprzecznie w otoczeniu mniej kulturalnem, niż to, w którem my żyjemy obecnie. Szybkie starzenie jest więc wypływem również „cywilizacji“ oczywiście w odpowiedniem tego słowa zrozumieniu. Paryżanie żyją krócej niż poczciwi mieszkańcy wsi lub prowincjonalnych miasteczek — jeśli zaś nawet nie żyją krócej — to w bardzo wczesnym wieku wyglądają zużyci — życiem zmęczeni i staro. Odnosi się to do owych stałych bywalców kawiarni i lokalów nocnych, którzy przeważną część nocy spędzają bezsennie w atmosferze przepełnionej dymem tytoniowym. Działa tu zresztą zespół całego szeregu czynników. Składają się na to przedewszystkiem niedosypianie — alkoholizm i nadużycia oraz zboczenia płciowe.

Leon Gewirz.

Odpowiedzi redakcji:

STAŁA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“: I owszem, nagrzewanie diatermją stanowi jeden z najlepszych środków przeciwko dawnym odmrożeniem. ELEGANT: Jeżeli wykluczyć te wszystkie zastrzeżenia, o których Pan sam wspomina, a więc funkcje ochronne, spełniane przez brwi — to żadnego innego związku wewnętrznego czy przyczynowego niema, stąd też i o osłabieniu wzroku z tego powodu mowy być nie może. HENUŚ: U małych dzieci zdarza się to często po przebyciu chorób gorączkowych o czem nam Pani jednak nie wspomina. Na wszelki wypadek radzimy jednak poddać dziecko zbadaniu przez okulistę; my na dystans nie ośmielamy się zabierać zdania z tej kwestji. STUDENTKA: 1) Do wyczesywania włosów używać grzebienia, maczanego w occie. 2) Myć twarz w śmietance względnie w wodzie, do której dodaje się nieco śmietanki. Ponadto stosować zaraz po umyciu i przed każdorazowem wyjściem na ulicę dobry krem, np. Nivea. ANIMA: 1) Trzeba przedewszystkiem ustalić przyczynę, a to może dopiero nastąpić po zbadaniu przez ginekologa 2) Jest to cierpienie w tem stadjum i zaraźliwe i uleczalne. Jak jest w wypadku Pani, tego oczywiście wiedzieć nie możemy. W każdym razie możliwosci zarażenia się wykluczyć nie można. STALE CZYTAJĄCY DZIENNIK: 1) Jest to jedna z tzw nerwic ogólnych. 2) Objawów w rubryce tej, z powodu braku miejsca, wyliczać nie możemy; być może, że poświęcimy chorobie tej w przyszłości specjalny artykuł. 3) Uleczalna. 4) Nie jest to, a przynajmniej nie musi być, cierpienie dziedziczne. CZARNE OCZY, MYŚLENICE: W odpowiedzi, udzielonej poprzedniego tygodnia zaszedł błąd drukarski. Ma być: miejsca zranione lub o pękniętym naskórku należy omijać (a nie owijać). 37 STOPNI: I tu djablik drukarski spłatał nam figla: 10 minut (a nie 40). POCENIE. MYŚLENICE: Obficie zasypywać pudrem z tannoformem; gdyby skutek nie był zadawalający, trzeba będzie się uciec do pędzlowania 20 procent roztworem formaliny w wodzie (na receptę lekarza). PSORIATYK: 1) Wyniki dodatnie przy pomocy samej tylko djety owocowej nie są znane ani też prawdopodobne. 2) Zazwyczaj zaleca się spożywanie jaknajmniejszej ilości mięsa; owoce wszystkie, jakie tylko w danej porze są dostępne. 3) Autor artykułu miał zapewne na myśli sanatorjum dra Tarnawskiego w Kossowie (Małopolska). 1929 R.: 1) Może Pani śmiało dać sobie usunąć zęby przy pomocy znieczulenia; nie jest to wcale niezdrowe dla organizmu. 2) Widocznie złoto, z którego była zrobiona owa korona, nie jest najlepszej jakości. KRUCZE WŁOSY: 1) I owszem, ostrzyżenie wskazane. Sposób obojętny, byleby tylko nie trwało zbyt długo i nie wymagało od chorego jakiegokolwiek wysiłku. 2) Wcierać codziennie w głowę spirytus salicylowy, 3) Naświetlania lampą kwarcową; wstrzykiwania arszenikowe. Wypadanie włosów po przebyciu ciężkich chorób infekcyjnych, np. tyfusu, jest zjawiskiem dość częstem, ale na szczęście przemijającem. A. Z.: Bez zbadania i ustalenia przyczyny wszelka porada niemożliwa. Na wszelki wypadek jednak odradzamy Pani stanowczo stosowania opium bez polecenia ze strony lekarza. 25-LETNIA PANNA: Z opisu wnioskując, mamy tu do czynienia z świądem, wywołanym napadowo występującą pokrzywką. Przyczyna tkwić może w układzie nerwowym, dlatego też nie od rzeczy byłoby porozumieć się z neurologiem. Może zażywanie wapnia położyłoby kres tym zaburzeniom. ZREZYGNOWANA: Nie jest to tak wielkiem nieszczęściem; stanowczo Pani przesadza. Lepiej mieć nogi mniej kształtne, niż np. jedną krótszą od drugiej lub wcale nie mieć drugiej. Trzeba we wszystkiem zachować miarę. Co do samej kwestji, to z opisu Pani niestety nie mogliśmy się zorjentować, o jakie to wady nóg Pani chodzi? Czy tylko o wypukłość kostek, czy też o jeszcze coś więcej? SZOSZANA J.: 1) Oprócz nacierania spirytusem salicylowym, wskazane intensywne naświetlania lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody.

Nowa straszliwa trucizna
Bezsensowność przygotowań wojennych

Niedawno przedstawił prof. Hill w nowojorskim Związku inspektorów zdrowia publicznego tajemnicę okropnej trucizny, będącej produktem świeżo odkrytego bakcyla. Działanie tej trucizny ma być tak straszne, że ilość jej, mogąca się zmieścić w małej łyżeczce od soli, byłaby wystarczająca do otrucia miljona ludzi.

Prof. Hill przedstawił zjadliwość niesłychaną tego mikroorganizmu, odmówił jednak wyjawienia jego nazwy.

„Bakcyl ten — mówił — może być łatwo hodowany, jeśli zaś wywiera na człowieka taki sam wpływ, jak na świnkę morską — a istnieją wszelkie dane, że tak jest istotnie — to wystarczy jeden gram (tj. łyżeczka od soli) tej trucizny, aby zabić miljon ludzi. Już samo wdychanie tej trucizny albo wpadnięcie do oka odrobiny jej pyłu wywołuje otrucie. Gdyby więc ludzie wyrabiali ją w większych ilościach i rozpylali z aeroplanów, to na co zdałaby się broń najbardziej udoskonalona? Czy więc nie nadszedł czas, aby ogromne sumy, wydawane na przygotowania wojenne, obrócić na ochronę ludzkości przed chorobami?“

Tysiąckrotnie już uczeni powtarzali to pytanie, a jednak świat zbroi się w dalszym ciągu.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Wychowanie fizyczne w szkole żydowskiej

O konieczności racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży niema potrzeby już, na szczęście, nikogo przekonywać, gdyż opinja publiczna jest w tym względzie całkiem wyjątkowo jednomyślna i aksjomatem stało się twierdzenie, że podstawą wychowania ogólnego winno być wychowanie fizyczne. Tak jest w teorji, a może nawet w szkolnictwie polskiem, ale to, niestety, nie dotyczy szkół żydowskich. Pomijam szkoły średnie, gdyż one są pod opieką kuratorjum i program ćwiczeń cielesnych jest z góry ustalony dla szkół tego typu, niezależnie od narodowości, względnie wyznania, uczącej się tam młodzieży. Bardzo upośledzone jest natomiast szkolnictwo powszechne, gdzie poza niewielką ilością szkół publicznych powszechnych, sprawa wychowania fizycznego nie jest uregulowana zupełnie.

Żydowskie szkolnictwo powszechne liczy znaczną ilość szkół różnego typu, naprzykład szkoły Tarbuthu, prywatne szkoły z językiem wykładowym żydowskim i t. d. Zasadniczo dadzą się one podzielić na dwie grupy: religijne i świeckie. Pierwsze obejmują zarówno szkoły męskie, jak i żeńskie, tych ostatnich oczywiście znikomo mało. Szkoły religijne są zmuszone kilka godzin dziennie przeznaczyć na przedmioty świeckie, ale mimo tego wychowanie fizyczne zupełnie nie wchodzi do programu. Talmudtory są również odmianą szkół religijnych, one są najbardziej konserwatywne i tem bardziej stronią od wychowania fizycznego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak duża ilość młodzieży uczęszcza do powyższych szkół, i to w tak niehigjenicznych warunkach, możemy sobie łatwo zdać sprawę z tego, jak olbrzymia ilość młodzieży jest upośledzona. Nie znam dokładnie ilości tych szkół w całym kraju, w samej Warszawie jest ich 40, oprócz talmud-tor.

W szkołach powszechnych świeckich wychowanie fizyczne jest również po macoszemu traktowane, aczkolwiek z innych względów. Nauczycielstwo i kierownictwo zdaje sobie sprawę z ważności tego działu wychowania, ale nie ma możliwości racjonalnie tego przedmiotu prowadzić, bo nie jest do powyższego przygotowane. I aczkolwiek w programie szkolnym są godziny, przeznaczone na powyższy cel, zapycha się je czem można, aby się uwolnić od pracy, o której się niema pojęcia. Trudno tobić z tego zarzut, raczej należy znaleźć sposób wyjścia z powyższej sytuacji.

Centralne żyd. organizacje sportowe znają tę smutną rzeczywistość i dokładają starań, aby ją zmienić. Żyd. Rada Wychowania Fizycznego czyni przygotowania do zwołania zjazdu, poświęconego wychowaniu fizycznemu w szkołach żydowskich. Zjazd powyższy ma się odbyć jesienią b. r. Odczytane referaty i zgłoszone wnioski pozwolą nam bliżej zaznajomić się z sytuacją, która tu nader pobieżnie została omówiona. To da nam wytyczne do dalszej pracy, której celem winno być radykalne wreszcie uzdrowienie stosunków. Inicjatywa Ż. R. W. F. winna spotkać się z uznaniem społeczeństwa żydowskiego i jego jak najdalej idącą pomocą.

Ale to jeszcze nie wszystko. Samo nauczycielstwo zdaje już sobie sprawę, że, aby cel osiągnąć, musi się odpowiednio wyszkolić, gdyż najlepsze warunki nie pomogą, skoro brak odpowiednich wychowawców. Przy pomocy Zrzeszenia Żyd. Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych organizuje się nauczycielski związek wychowania fizycznego, który ma całkiem swoistą strukturę, nieco odmienną od wszystkich innych związków sportowych. Organizacja powyższa ma na celu podniesienie usprawnienia fizycznego swych członków, oraz danie im możności do instruowania się w dziedzinie wychowania fizycznego, do przyswojenia sobie tego minimum, które jest niezbędne dla nauczyciela — nie specjalisty. W tym celu będą organizowane kursy, obozy letnie i tym podobne placówki. Narazie ogranicza się pracę wyłącznie do Warszawy, ale z góry przewiduje się możliwość rozwinięcia tej pracy w większych środowiskach. Związek powyższy ma zrzeszyć nauczycielstwo wszelkiego typu szkół i ma być pozbawiony wszelkich politycznych tendencyj.

W najbliższych dniach ukażą się komunikaty, zawierające konkretniejsze dane, do których odsyłamy zainteresowanych. Mnie chodzi narazie o wykazanie, że obecna sytuacja w szkolnictwie żydowskiem musi ulec radykalnej zmianie w dziedzinie wychowania fizycznego i o skonstatowanie, że na szczęście, pierwsze jaskółki już się zjawiają. Musimy dalej iść w tym kierunku i niezależnie od partyj, ugrupowań politycznych, różnic językowych, winni się wszyscy zespolić, aby przez rozstrzelenie sił nie tracić i nie osłabiać się nadaremnie.

Mira Jakubowiczowa.

Rozmaitości zagraniczne

NURMI porzucił definitywnie dystans na 1.500 i 3.000 metrów i poświęcił się wyłącznie coraz to dłuższym dystansom.

W KALIFORNJI odbył się mecz piłkarski przy sztucznem oświetleniu elektrycznem, pięciokrotnie silniejszem, niż naturalne światło słoneczne.

NOWĄ GWIAZDĄ KOLARSKĄ WŁOCH jest młody i nieznany Galoni, który 7 dni tylko pozwolił trwać nowemu rekordowi światowemu Bindy na 50 klm. i uzyskał czas 1:10'16 g., a na godzinę uzyskał 42.861 klm.

HITOMI, niezrównana lekkoatletka japońska, poprawiła onegdajszy rekord światowy skoku w dal z 6.07 mtr. na 6.17 mtr. Jest to wyczyn, jak na kobietę, niezwykły, bardzo niewielu mężczyzn go uzyskuje.

WĘGRY—WŁOCHY mecz lekkoatletyczny w Genui, wygrali Węgrzy 78:64 pkt.

FRANCUSKIE ASY TENNISOWE doznały katastrofalnej klęski w turnieju z Japończykami w swem tournee naokoło świata. Nawet Cochet i Brugnon zostali pokonani. Oczywiście przypisać to należy zmęczeniu podróżą, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że Japonja także i na polu tennisu (jak w pływaniu i lekkiej atletyce) niezwykłe zrobiła postępy. Wogóle t. zw. „żółte niebezpieczeństwo“ zarysowywać się zaczyna coraz wyraźniej na firmamencie sportowym i pewnem jest, że na Olimpjadzie w Los Angelos obok Ameryki, Finlandji, Niemiec, Anglji i Francji, wielką rolę odegra Japonja.

MISTRZOSTWA EUROPY HOKEJU LODOWEGO i Kongres Międzynarodowy hokejowy odbędą się z końcem stycznia 1930 r. w Chamonix.

LEEDS UNITED prowadzi w mistrzostwach Ligi angielskiej.

UJPESTI jest leaderem ligi piłkarskiej Budapesztu. Sensacją było wysokie zwycięstwo FTC nad Hungarją, spowodowane zejściem z boiska najlepszego gracza Hungarji i nadziei Węgier, następcy Schaffera i Ortha — Kalmara, który w zderzeniu z bramkarzem FTC, Amselem, złamał nogę. 45.000 widzów płakało z powodu nieszczęścia swego ulubieńca.

BINDA zdobył po raz czwarty mistrzostwo szosowe kolarskie Włoch, zdobywane w szeregu klasycznych wyścigów.

ELDRACHER (NIEMCY) uchodzi obecnie za najszybszego sprintera biegacza świata. Uzyskał on ostatnio na 100 metrów czas 10'03 sek., lepszy od rekordu światowego Paddocka.

MALUTKIE SPROSTOWANIE. „Przegląd Sportowy“ donosi w „Skrzynce pocztowej“ z dnia 26 października b. r., że najstarszem pismem sportowem w Polsce nie jest żadne wydawnictwo tak się reklamujące, lecz właśnie „Przegląd Sportowy“. W przyszłym roku (t. j. 1930) minie 10 lat działalności „Przeglądu Sportowego“. — Pozwalamy sobie sprostować, że najstarszem faktycznie pismem sportowem w niepodległej powojennej Polsce jest „Tygodnik Sportowy“, którego Nr. 1 ukazał się 21 maja 1921, zaś „Przegląd Sportowy“ ukazał się tydzień później, co można łatwo skonstatować. 10-lecie zatem będzie dopiero 27 maja 1931 roku. W Krakowie ukazało się po raz pierwszy pismo sportowe jeszcze w roku 1910 p. t. „Ilustrowany Tygodnik Sportowy“ i to pismo jest najstarszem pismem sportowem w Polsce.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI wypuszcza w najbliższym czasie pierwszy film propagandowo-instrukcyjny.

SPECJALNY REFERAT SPORTOWY istnieje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przy Biurze Propagandy i Prasy, pod kierunkiem p. Danilowskiego.

PZPN WE FRANCJI, rozwijający się wcale pomyślnie, przyjęty został na członka nadzwyczajnego ZPZS. Jest to początek zrzeszenia wszystkich polskich emigranckich związków sportowych zagranicą.

Ze sportu żydowskiego

REKORD, C klasowy klub lwowski, zdobył pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim klubów żydowskich we Lwowie, przy udziale Hasmonei, Metalu i Jutrzenki.

BRACIEJOWSKI, doskonały waterpolista Hakoahu bielskiego, został przez klub ten zdyskwalifikowany na rok za odmowę brania udziału w meczu przeciw Makkabi Kraków o mistrzostwo Polski.

BAR KOCHBA Z POZNANIA nie została przyjęta do Pozn. Okr. Zw. Bokserskiego z powodu istnienia w statucie tego klubu zdania, że „celem klubu jest wychowanie fizyczne młodzieży żydowskiej“. Kierownicy POZB wyjaśnili interpelowani, że słowo „żydowskiej“ ma znaczenie polityczne i że należałoby go zamienić na „izraelickiej“, od czego uzależniają zamianę przyjęcia warunkowego na formalne. Bar Kochba zwróciła się do Żyd. Rady Wych. Fiz. w Krakowie z prośbą o interwencję. Gdy na pismo Egzekutywy ŻRWF obstawał Pozn. Okr. Zw. Boks. przy swem stanowisku, skierowała ŻRWF całą sprawę do Związku Polskich Związków Sportowych w Warszawie przez swą Delegację warszawską, aby uzyskać uchwałę i dyrektywę identyczną, jak w sprawie stanowiska Pol. Zw. Lawn-Tennis. i Pol. Zw. Tow. Wiośl., gdzie paragraf aryjski nareszcie został zniesiony.

Wiadomości krajowe

OTWARCIE CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO (CIWF-u) w Warszawie nastąpi 10 listopada. Do użytku słuchaczy oddane zostaną internaty, sale wykładowe i częściowo laboratorja. Oficjalne otwarcie wraz z udostępnieniem reszty urządzeń nastąpi dopiero w grudniu. Ogólna ilość słuchaczy wynosi 150, z czego 60 kobiet, z mężczyzn 60 cywilnych, 30 wojskowych. Ilość kandydatów i kandydatek żydowskich jest w roku obecnym dzięki propagandzie i interwencji Żyd. Rady Wych. Fiz. znacznie większa. Dokładna liczba żydowskich słuchaczy nie jest jeszcze wiadoma. Wielu jednakże nie zostało przyjętych, mimo wszelkie starania. Nie ulega wątpliwości, że liczba 150 słuchaczy nie wyczerpuje zapotrzebowania nauczycieli wychowania fizycznego w Polsce.

PUWF, oraz Okręg. Urz. WF i Ośrodek warszawski przenoszą się od grudnia do własnego budynku w Agrykoli. Zakres działalności Ośrodków zostanie ściśniony, nie będzie obejmował klubów i zawodników, lecz wychowanie fizyczne mas i kształcenie instruktorów.

Makkabi krakowska mistrzem żydowskich drużyn piłkarskich w Polsce

W trzecim dniu jubileuszowego turnieju ŻKS. Makkabi o mtsirzostwo żyd. klubów piłkarskich odbyły się następujące zawody:

Hakoah (Kraków)—Hagibor (Kraków) 1:1.

Bar Kochba (Rzeszów)—Samson (Warszawa) 3:2.

Makkabi (Kraków)—Makkabi (Sosnowiec) 2:1.

Makkabi Krakowska zdobyła wobec tego tytuł mistrza żyd. i puhar Związku Światowego Makkabi Okręg Polska.

Przebieg wczorajszych uroczystości jubileuszowych Makkabi podamy w numerze jutrzejszym.

Garbarnia nadal na czele Ligi

GARBARNIA—CZARNI (LWÓW) 3:2 (1:0).

Drugi występ Czarnych w Krakowie przeciw leaderowi tabeli Garbarni zakoczył się także porażką, chociaż tutaj nie widać było tej różnicy klasy, jak na ostatnich zawodach z Cracovią. Sama gra obfitowała w szereg żywych momentów i prowadzona była w szybkim tempie, stała jednak na niskim poziomie i była typową walką o punkty. Do przerwy więcej zgry ma Garbarnia i z licznych dogodnych sytuacyj uzyskuje pod koniec pierwszej połowy prowadzenie. Zaraz po pauzie podwyższa Smoczek stan posiadania Garbarni do 2:0. Niedługo potem zdobywają Czarni przez Sawkę pierwszego gola, a Garbarnia przez Smoczka trzecią bramkę. Drugą bramkę dla Czarnych zdobywa Reyman, wykorzystując lekkomyślność bramkarza Garbarni. Stan ten, mimo obustronnych wysiłków, utrzymuje się do końca zawodów. Widzów około 3,000. Sędzia p. Słomczyński z Sosnowca.

Warszawa. Polonja—Turyści 2:1 (0:1).

Łódź. Warta—Ł. K. S. 2:0 (1:0).

Katowice. I. F. C.—Pogoń 1:1 (0:0).

Nowe zwycięstwo Petkiewicza w Stokholmie

Sztokholm. 3. 11. PAT. W niedzielę startował tu Petkiewicz w biegu na 3,000 m. Po bardzo ostrej walce Petkiewicz wygrał bieg w czasie 8,48,7 tj. o 2,07 sek. gorszym od rekordu polskiego. W biegu tym Petkiewicz pokonał elitę długodystansowców skandynawskich. Zwycięstwo Petkiewicza przyjęte zostało przez publiczność entuzjastycznie.

Wiedeń. 3. 11. PAT. Piłka nożna. Rapid—Austrja 4:2 (2:1). Admira—F. A. C. 4:1 (1.1) Hakoah—Hertha 3:2 (1:1).

Wybór Zarządu krakowskiej gminy żyd.

Kraków, 4 listopada.

Wczoraj wieczorem zebrała się w kahale krakowskim nowowybrana Rada gminy żydowskiej celem dokonania wyboru 12 członków Zarządu. Posiedzenie wyborczeme towarzyszyło ogromne zainteresowanie głównie sfer ortodoksyjnych, ponieważ do ostatniej chwili nie było wiadomem, której liście przypadnie ostatni mandat przy drugim podziale. Salę obrad oraz przyległe pokoje i korytarze wypełniły tłumy ciekawych, zachowując się całkiem nieparlamentarnie i utrudniając prowadzenie wyborów. Przewodniczył posiedzeniu prezes komisji wyborczej radca Dr. Filip Landau, który odczytał 6 zgłoszonych list kandydatów. poczem zawiadomił, że listy Nr. 1 (lista prez. Landaua), Nr. 5 (Aguda) i Nr. 6 (charajdim) zgłosiły w przepisanym terminie związek list.

W głosowaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady w liczbie 25, z czego ważnych głosów oddano 24, a jedną kartkę białą. Rezultat wyborów, ustalony po głosowaniu przez komisję wyborczą, był następujący:

Lista Nr. 1 — 4 głosy — dwa mandaty. Wybrani zostali z tej listy Dr. Rafał Landau i Dr Natan Oberländer.

Lista Nr. 2 ((rękodzielnicy) — 2 głosy — 1 mandat: p. I. S. Goldschmied.

Lista Nr. 3 (chasydzi bobowscy) — bez głosu.

Lista Nr. 4 (sjoniści i Mizrachi) — 9 głosów — 4 mandaty: pp. Dr. Chaim Hilfstein, Dr. Juda Zimmermann, Dr. Eljasz Markus i Bernard Lemkram.

Lista Nr. 5 (Aguda) — 5 głosów — 3 mandaty, trzeci mandat przyznany przy drugim podziale dzięki zblokowaniu list Nr. 1, 5 i 6. Wybrani pp. Mojżesz Deutscher, Chaim Freilich mł. i Izaak Bauminger.

Lista Nr 6 (charajdim) — 4 głosy — 2 mandaty: pp Dawid Landau i Wolf.

Jak z powyższego wyniku wyborów widać, przedstawiciel Bundu oddał białą kartkę, zaś chasyd bobowski głosował nie na własną listę, tylko na listę Agudy, umożliwiając temsamem Agudzie zdobycie trzeciego mandatu do Zarządu.

Burzliwe zebranie BBWR. w Krakowie

Kraków, 4 listopada.

W sali kinoteatru „Uciecha" odbyło się wczoraj w południe liczne zebranie, zwołane przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Referentem był b. minister sprawiedliwości poseł prof. Makowski, który wygłosił odczyt na temat: „Nowa Polska w nowej Europie", dając ogólny zarys przesłanek, na których zbudowany został jego znany projekt zmiany konstytucji. Momentów aktualno-politycznych przemówienie prof. Makowskiego nie zawierało. — W tym względzie wyręczył prelegenta poseł prof. Krzyżanowski, podkreślając z optymizmem wzmocnienie sytuacji Polski na forum międzynarodowem oraz stabilizację w dziedzinie skarbowo-walutowej, wspomniał też o pewnych niepomyślnych objawach w życiu gospodarczem (spadek kursu pożyczki stabilizacyjnej). przypisując je jednak w pierwszym rzędzie ogólnej sytuacji na rynku międzynarodowym. Także nie zataił mówca, że niewyjaśniona sytuacja wewnętrzno-polityczna i konflikt między rządem i Sejmem jest stanem niepomyślnym dla państwa. — Zdaniem posła Krzyżanowskiego, **ostatnie posunięcia rządu zdają się przemawiać za rychłem zakończeniem tego konfliktu, a to w kierunku rozwiązania obecnego Sejmu.** Podczas wywodów pos. Krzyżanowskiego podniosło się na sali kilka okrzyków opozycyjnych, które przybrały na sile, gdy następny mówca poseł **Dr. Dyboski** złożył hołd marszałkowi Piłsudskiemu. Większość audytorjum urządziła **burzliwą owację na cześć marszałka Piłsudskiego**, a równocześnie część audytorjum z obozu socjalistycznego wznosiła okrzyki **na cześć marszałka Daszyńskiego, oraz zaintonowała „Czerwony Sztandar".** — Odpowiedzią na tę pieśń było odśpiewanie przez zwolenników BBWR **„Pierwszej Brygady".** Powstał zgiełk i tumult, zagłuszając słowa mówcy. Okrzyki pro- i antyrządowe krzyżowały się **wśród coraz większego podniecenia roznamiętnionych przeciwników z obu obozów.** Skończyło się szczęśliwie na okrzykach. Wśród ogólnego zamieszania prezydent sen. Rolle poddał pod głosowanie rezolucję, za którą głosowała część audytorjum, poczem zamknął burzliwe zebranie.

Socjaliści po przerzedzeniu się na sali podeszli ku stołowi prezydjalnemu i rozpoczęli własne zebranie pod przewodnictwem radcy miejsk. Packana, który udzielił głosu p. Dr. Bolesławowi Drobnerowi. Po pierwszych słowach Dra Drobnera protestujących przeciwko wystąpieniu posła Dybośkiego, wkroczył na salę **komisarz policji z oddziałem posterunkowych i zarządził opróżnienie sali.** Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" socjaliści wyszli na ulicę, gdzie policja ich rozpędziła. Jak słychać, kilku demonstrantów socjalistycznych zostało przez policję polityczną aresztowanych.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc listopad br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

PRZEGLĄD FILMOWY

GEORGE BANCROFT.

100-procentowy mężczyzna

George Bancroft, najgłośniejszy aktor Paramount'u, uchodzący za pierwowzór prawdziwego mężczyzny, nadesłał nam następujące uwagi:

Powziąć jakieś stałe, określone pojęcie o tem, kogo nazywamy „prawdziwym mężczyzną", byłoby tak samo trudnem i bezsensownem, jak gdybyśmy chcieli pojęcie o t. zw. „kobiecości" ująć w pewną ścisłą formułę.

Prawdziwy mężczyzna jest tylko zawsze odzwierciedleniem czasu, w którym żyje, jest jakby kliszą, na której czas odbija swój wizerunek.

Od „prawdziwego mężczyzny" żądamy przedewszystkiem odwagi, siły fizycznej i wytrzymałości. Niestety jednak, cechy te graniczą w większości wypadków z brutalnością i mężczyzna taki często staje się zwierzęciem.

Nie roszczę żadnych pretensyj do tytułu filozofa, wobec tego jednak, że role, odtwarzane przezemnie, wymagają, abym był właśnie tym „100-procentowym mężczyzną", zmuszony jestem często głębiej nad tem się zastanowić. Ciekaw więc jestem przedewszystkim, w jaki sposób w grze mojej męskość ta się uwidacznia? Nie ulega wątpliwości, że siła fizyczna i pewna brutalność odgrywają dużą rolę. Pozwolę sobie jednak zaznaczyć, że nie są one wszystkiem, albowiem typy odtwarzane przezemnie posiadają jeszcze i dobroduszność, którą staram się zawsze właściwie uwypuklić i która nie da się tak łatwo usunąć na plan dalszy. A czy naiwność, lub dobroduszność jest rzeczą męską?!

Doprawdy, trudno byłoby określić, z czego się ta mieszanina, z której powstał t. zw. „100-procentowy mężczyzna", składa. Obraz, który nam wytworzyła nasza fantazja, jest właściwie reminiscencją dawnej legendarnej postaci bohatera. Gdyby nam jednak dziś taką postać pokazano, wydałaby nam się ona conajmniej śmieszną, a już napewno nie dalibyśmy jej miana „mężczyzny".

Mojem zdaniem, tak zwany „100-procentowy mężczyzna", o ile ta nazwa wogóle jest właściwa, jest w gruncie rzeczy tylko dzieckiem. Wszak dobroduszny miś posiada również kolosalną siłę fizyczną i jest wprost nieobliczalny, o ile go kto podrażni. Porównanie to nie jest może zupełnie właściwe, posiada jednak pewne cechy podobieństwa i dzięki temu pozwalam sobie je jako przykład zacytować.

Stuprocentowy mężczyzna! Trzeba być albo niezmiernie wymagającym, albo też być o tyle zarozumiałym, że się niczego od siebie nie wymaga, ażeby zgodzić się na ten tytuł w stosunku do swojej osoby. Ja osobiście uważam, że zupełnie wystarcza być zwyczajnie mężczyzną i że takiemu mężczyźnie winno być zupełnie obojętnem, ile procent „męskości" on posiada.

—ogo—

Triumfy filmu dźwiękowego?

Trudności zagadnienia i zadania.

(t) Dobrze pamiętamy jeszcze czasy, kiedyto przeciw filmowi dźwiękowemu zewsząd podnosiły się wątpliwości i sprzeciwy. Powodów nie trzeba oczywiście tylko szukać w owej przysłowiowej, nawpół konserwatywnej, a nawpół niedowierzającej niechęci wobec wszystkiego, co nowe, ani temmniej tylko w małodusznych obawach — konkurencji. Przyczyny niedowierzania tkwiły i tkwią bezwzględnie głębiej: W dużych trudnościach filmu dźwiękowego, w jego początkowo niezgrabnem niemowlęctwie, a częściowo i w pewnego rodzaju rozczarowaniu — radjem.

Ale dziś już widać, że w sprawie filmu dźwiękowego mamy do czynienia w każdym razie z czemś nowem niepowstrzymanie i uparcie w naszych oczach rosnącem i zdobywającem publiczność, wytwórczość i krytykę. Inna rzecz, że jeśli zwłaszcza mowa o Polsce, to dużo dotąd raczej słyszeliśmy o filmie mówiącym, niż filmy te same!

Dobrze się stało, że film dźwiękowy nie powstaje „z niczego", że będzie się mógł oprzeć o dotychczasowe, olbrzymie zdobycze filmu niemego, który ma już za sobą ciekawe rozdziały rozwoju, doświadczenia i eksperymentów. Dobrze też stało się, że naogół właściwie zaoszczędzono nam pokazywania — pierwszych niemowlęcych prób dźwiękowych, jakie pamiętamy jeszcze z przed wojny.

Tak więc realizatorzy filmu dźwiękowego w praktyce, przeszedłszy całą pouczającą szkołę filmu niemego i związanej z nim „psychologji oka" zwrócić teraz będą mogli doświadczenie swoje w dziedzinę „psychologji ucha" i popracować nad nową formą odrębnej sztuki obrazów dźwiękowych. Narazie jednak, na dość długo chyba jeszcze „umuzykalnienie" filmu odgrywać będzie tylko rolę wtórną, jakoby akompanjamentu.

CHAPLIN IDZIE TEŻ Z PRĄDEM!

Wobec powodzenia, jakiem się cieszą w Ameryce filmy dźwiękowe, postanowił i Chaplin przemówić z ekranu. W najnowszym swoim filmie p. t. „Ognie miasta", do którego nakręcania już przystąpiono — Chaplin wygłosi prolog i epilog.

Do niedawna był twórca „Gorączki złota" jednym z najbardziej stanowczych przeciwników filmu dźwiękowego.

Polonica filmowe

„URODA ŻYCIA".

Pola Negri przybywa z wiosną do Warszawy?

Wobec filmowania obecnie granej przed dwoma laty w warszawskim Teatrze Polskim „Urody życia" Żeromskiego, warto przypomnieć, że słynna ta powieść zrealizowana być miała dla amerykańskiej wytwórni "United" jeszcze w r. 1926. Jedną z głównych ról męskich (Rozłuckiego) kreować miał R. Valentino, a partnerką jego w roli Tatjany być miała Pola Negri, zaręczona wtedy z Rudolfem. Reżyserować miał Clar. Brown, Lubicz lub Buchowiecki.

Obecnie wybiera się Pola Negri do Warszawy, dokąd przybyć zamierza z wiosną 1930 r.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ".

Pod kierunkiem reż. Newolina nakręca się już w Warszawie „Moralność Pani Dulskiej" wedle sztuki G. Zapolskiej. Film pojęty będzie jako dramat obyczajowy, którego oś stanowi miłość Hanki i Antka. Główne role w nowym filmie polskim kreują m. i.: Dela Lipińska, Z. Batycka, M. Flanzowa, H. Daszyńska, Ankwiczówna- Szyjkowska, Fritsche, Wesołowski, Dymsza.

„REŻYSER DŹWIĘKÓW" CZERNIAWSKI.

Jest to polski kompozytor, żyjący w Ameryce. Ostatnio zsynchronizował on dla „Universal City" wielki film dźwiękowy „Statek komedjantów". „Reżyserja dźwięków" nie jest rzeczą łatwą. I tak wyreżyserować musiał i na płótno wprowadzić p. Czerniawski m. in.: chóry murzyńskie, ryk syren okrętowych, szum wody, plusk fal, orkiestrę jazzbandową obok sentymentalnych piosenek w wykonaniu Laury la Plante i Heleny Morgan.

Oprawę widowiskową nowemu filmowi dźwiękowemu dał H. Pollard. Realizacja obrazu trwała podobno rok cały.

Nowe filmy

„PAMIĘTNIK UPADŁEJ".

Doskonała reżyserja G. W. Pabsta. W pośrodku filmu ciekawa piękność amerykańska: Luiza Brook. Także reszta artystów nie do pogardzenia. Przytem dużo udałej atmosfery filmowej. Obraz stylizowany, nie realistyczny, ciekawy, ale nie wzrusza. Scenarjusz według R. Leonharda, ze względów cenzuralnych z pewnemi zmianami, zwł. w zakończeniu Akcja rozgrywa się w trzech środowiskach: w strasząco- szarym domu rodzinnym, w sadystyczno- okrutnym zakładzie wychowawczym i w uwodzicielsko- miękkim domu rozkoszy. — Nadewszystko zaś milczące, zalęknione, czekające i zdumione, cierpiące piękno Luizy Brook o dużych, dziecięcych oczach i pełnych wdzięku sukniach.

W paru słowach...

NOWY FILM GRETY GARBO nakręca się według powieści amerykańskiej autorki Adeli Rogers St. John pt. „The Single Standard".

O ZNIESIENIE CŁA NA FILMY WYCHOWAWCZE. Rada zawiadowcza międzynarodowego Instytutu filmów pedagogicznych w Rzymie uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń podjąć kroki w kierunku zniesienia przez państwo kulturalne ceł na filmy pedagogiczne, conajmniej zaś wybitnego obniżenia tychże.

„NOC NALEŻY DO NAS". Tak nazywa się film dźwiękowy wytwórni „Tobis". Reżyseruje Karol Fröhlich.

JAKIE FILMY DŹWIĘKOWE USŁYSZĄ NIEMCY W BIEŻĄCYM ROKU? Oto przedewszystkiem drugi duży film dźwiękowy Al. Jolsona pt. Jazz. poczem film mówiony Al. Moissiego i Kamilli Horn pt. „Loża królewska". Wreszcie filmy dźwiękowe Corinne Griffith i Dolores Costello, oraz krótkie filmy muzyczne z Gigli, Revellerami i nowojorskiemi filharmonijkami jako wykonawcami. Byłby już może czas, by po Warszawie i w Krakowie pojawiły się wreszcie pierwsze filmy dźwiękowe.

FILMY DŹWIĘKOWE W SŁUŻBIE PEDAGOGJI. W. Fox włożyć zamierza 9 miljonów dolarów na przeprowadzenie szeregu filmów dźwiękowych dla szkół i instytutów naukowych.

NOWY FILM LILIANY GISH. Liliana Gish pracuje obecnie nad nowym filmem pt. „Łabędź" pod reżyserją Pawła Ludwika Steina.

STUPROCENTOWY FILM MURZYŃSKI. W Nowym Jorku cieszy się niezwykłem powodzeniem film „Haleluja", którego reżyserem jest słynny King- Vidor. Jest to film wyłącznie murzyński, nietylko co do treści, ale i jeśli chodzi o aktorów, których reżyser wyszukał ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych. Są to murzyni, którzy nigdy jeszcze nie grali, ale King Vidor jest tego zdania, że murzyni są znakomitymi aktorami. Niezwykle silne, wprost fascynujące wrażenie wywierają sceny masowe.

PARYSKI „TEATRE DE CAPUCINES" JAKO KINO. Pisaliśmy swego czasu, że Moulin Rouge, w którym przez dłuższy czas występowała Mistinguette, zamieniło się w kino. Obecnie donosi prasa paryska, że i „Theatre de Capucines" spotkał tensam los. Był to jeden z najelegantszych teatrów rewjowych Paryża.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 4 listopada.

Kraków (312,8) 12,05 Gramofon, 13,10 i 15 Kom. 16,15 Aud. dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Prof. Bernard: Lekcja j. franc. 17,45 Muz. lekka z Warszawy, (Strauss, Mahler i in.) 18,45 Kom sport. 19,10 Giełda zboż. 19,25 J. Pietrzycki „Włochy", 20,15 Reminiscencje ekranu Z. Leśnodorski, 20,30 Księżniczka Gerolstein opera kom. Offenbacha (z Warszawy), 222 Feljet. i PAT, 23 Muz. tan. z Warszawy.

Warszawa (1411,7) 17,45 Muz. 20,30 Opera.

aKtowice (408,7) 12,05 Gramof. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 „Z radjofonji", 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 Rozmait. 19,05 „O J. Malczewskim". 19,30 Lekcja j. pol. 20,05 „Orawa" 20,30 Opera kom. (p. Kraków), 22,15 PAT.

Poznań (334,8) 17,45 i 22,45 Muz.

Wiedeń (516,3) 11, 16, 20,05 Muz.

Budapeszt (550) 17,45 i 20,30 Koncerty.

Zeesen (1635) 16,30, 20,30 i 21 Koncerty.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana